

**Haim Dasberg**

## **“Mity i tabu dotyczące Holokaustu w pierwszej i drugiej generacji izraelskich psychiatrów”**

### **Czym jest mit?**

Istnieje taki znany żydowski mit, który głosi: my Żydzi zostaliśmy uwolnieni z ziemi egipskiej po czterystu latach wygnania. My Żydzi jesteśmy obowiązani o tym pamiętać i przekazać to naszym dzieciom tak, jakbyśmy sami to przeżyli.

Mit jest historią, opowieścią, wspólnotą pamięci i, tak jak w tym przypadku, ma pewien morał: diaspora jest wygnaniem, jest niewolnictwem, jest złem. Wyzwolenie przychodzi poprzez wiarę i męstwo. Nagrodą zaś jest Ziemia Obiecana.

Brak opowieści i cisza skrywają tabu.

Współczesnym mitem żydowskim i izraelskim jest mit powstania w warszawskim getcie w roku 1943. Było ono końcem innej diaspory na obcej ziemi, diaspory, która przetrwała ponad dwa razy dłużej niż czterysta lat. Z desperacką odwagą garstka bohaterów wybrała śmierć ponad klęskę i poniżenie - dla Izraelczyków ich męczeństwo stało się mitem.

Rok wcześniej generał Rommel zajął Egipt. Brytyjczycy przegrupowali się wówczas w Iraku, a Żydom z Palestyny pozostało tylko okopywanie się na Wzgórzach Karmelu aż po gorzki kres, tzn. operację Masada.

W roku 73 n.e. rzymskie legiony zdobyły ostatnią twierdzę żydowskich powstańców. Obrońcy Masady woleli śmierć niż klęskę i wygnanie. Tak zrodził się mit desperackiej odwagi obrońców Masady.

Drugi szef sztabu generalnego sił zbrojnych Izraela, późniejszy profesor archeologii, Yigael Yadin w latach pięćdziesiątych prowadził wykopaliska w Masadzie, symbolizującej izraelską determinację, by nigdy się nie podawać. W Izraelu w latach pięćdziesiątych wszyscy czekali na drugą rundę niedokończonych wojny o niepodległość przeciwko zjednoczonemu islamowi, rozpoczętej w roku 1948.

W Izraelu lat pięćdziesiątych w powszechnej wersji mitu narodowego nie było miejsca dla nie-bohaterów. Ci, którzy w Europie poszli "jak baranki na rzeź" (i ci, którzy spośród nich przeżyli), nie byli traktowani z szacunkiem, byli traktowani prawie jak temat tabu.

Odhumanizowano indywidualne losy osób, które przeżyły Holokaust. W odniesieniu do bezkształtnych losów ludzi "stamtąd" mówiło się o barankach na rzeź, o ludzkim prochu. Z drugiej strony o tych, którzy przeżyli, mówiono "ood mutsal mey'eysh", to znaczy "polano wyciągnięte z ognia". (Te i następne przykłady cytuje T. Segev, 1991.)

Icchak Greenbaum, przedstawiciel Żydów polskich w Prezydium Agencji Żydowskiej przed powstaniem państwa żydowskiego (które to prezydium było ciałem zarządzającym społecznością żydowską w Palestynie), mówił o potrzebie uformowania tej pozbawionej rysów fizjonomii ludzi "stamtąd", o potrzebie przywrócenia im ludzkiego kształtu, mówił o gorzkiej pogardzie i wstydzie.

W latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Izraelczycy czuli się bezradni w obliczu Shoah, nie chcieli o niczym słyszeć ani czuć się winni. Ich wiara w nowego "Sabra-Supermana" (określenie Ammona Rubinsteina) była niezachwiana.

Po wielu latach bohater Sabry, kronikarz bojówek Palmach (walczących w roku 1948, należących do ruchu kibuców) wyjawiał swoją największą osobistą tajemnicę. Jego prawdziwe imię brzmiało nie Ben-Amotz ("syn męstwa"), lecz Tehillimsaigar, i nie urodził się on w Sabrze, lecz jako dziecko przeżył wojnę w Polsce.

Yossi Peled, wybitny i szeroko podziwiany generał armii, w niedawno udzielonym wywiadzie wyjawiał, że w latach pięćdziesiątych twierdził, iż jego ojciec zginął jako bojownik w getcie warszawskim, podczas gdy w rzeczywistości zginął on w Oświęcimiu jako jeden z "baranków prowadzonych na rzeź". Jest to jeden z wielu przykładów, jak mit może fałszować fakty.

Zmiany zaczęły się uwidaczniać po procesie Eichmanna w 1962 roku. Chaim Goury, narodowy poeta bojówek Palmach, publicznie przeprosił za swoje wcześniejsze negatywne nastawienie do osób, które przeżyły Holokaust (T. Segev, 1991).

Po "wojnie sześciodniowej" w 1967 roku i niebywałym zwycięstwie panowała ogólna euforia. Osiągnięto wreszcie ostateczne rozwiązanie kwestii ciągłego zagrożenia Izraela. W tym momencie to ONI ponosili ogromne straty. Było to w samej rzeczy mityczne, biblijne zwycięstwo.

Rozczarowanie przyszło w roku 1973. Po wojnie Yom Kippur (sprzed dokładnie 26 lat), to znowu MY ponosiliśmy ogromne straty i doświadczaliśmy wielkiego smutku. Widmo zagłady Izraela ponownie pojawiło się na horyzoncie.

W 1982 roku rozpoczęła się kampania o pokój dla Galilei i nasz atak na Liban, kiedy to musieliśmy sprostać widokowi pomordowanych kobiet i dzieci na progach domów Sabry i Szatilli. Nasi sprzymierzeńcy w Libanie, chrześcijanie, brutalnie i masowo zabijali palestyńskich cywili na naszych oczach. Stało się to dokładnie w żydowskie święto Nowego Roku dziewiętnaście lat temu, w 1982.

Metafora o barankach prowadzonych na rzeź była wówczas szczególnym dysonansem. Dalej następowała niekończąca się wojna partyzancka w Libanie, *intifada*, prześladowania ludności cywilnej. Później, w roku 1991 podczas wojny w Zatoce Perskiej, Izraelczycy zmuszeni byli beczynnie czekać, aż niemieckie, napełniane gazem scudy będą spadać na zamieszkiwane przez nich tereny, a całe rodziny musiały chronić się w hermetycznie szczelnych pomieszczeniach z zabezpieczonymi oknami.

W kolejnych latach Izraelczycy zostali postawieni w sytuacji ciągłego oczekiwania na kolejne zamachy terrorystów-samobójców eksplodujących bomby w autobusach i na ulicach, w każdym miejscu i o każdej porze. W tym okresie nieustannego strachu i napięcia Izrael wraz z całym światem przeżył szok po zamordowaniu premiera Icchaka Rabina, bohatera Sabry, w listopadzie 1995 roku - była to znowu mityczna śmierć.

Wszystkie te wydarzenia, jak również bardziej aktualne obawy związane z procesem pokojowym oraz przewrotem kulturowym spowodowanym masową imigracją z państw byłego ZSRR i Etiopii doprowadziły do kompletnej dezintegracji niegdyś monolitycznego społeczeństwa izraelskiego.

Transformacje te zachodziły równolegle z totalną zmianą postaw wobec Zagłady i tych, którzy ją przeżyli, oraz sposobu ich postrzegania. Nastąpiła przemiana mitu i tabu; skończyła się postawa pełna *hybris*, powrócił anty-heroizm wraz z gotowością do wysłuchania i zrozumienia nawet tych, którzy przetrwali Holokaust. Więzień obozu koncentracyjnego albo jeniec wojenny stał się teraz Człowiekiem Moralnym. "Oto jest człowiek," powiedział Primo Levi. Nastąpiła przemiana mitu.

## Reakcje Lekarzy Klinicznych

Po tym wstępie chciałbym wyjaśnić swoją tezę, że pracownicy klinik, w tym psychiatrzy i psychoterapeuci, są najbardziej typowymi przedstawicielami społeczeństwa, do którego należą

(Dasberg, 1987). Są konserwatywni: cenią sobie dyplomy i profesury, potrzebują stabilności społecznej, zaprzysięgli wierność wiekowym kodom tradycji. Nie stoją ponad ani poza społeczeństwami, do których należą, a ich refleksje nie różnią się od refleksji innych - mają te same uprzedzenia, nie dostrzegają takich samych rzeczy, uznają te same tabu i mity.

Także my, profesjonalści, jak cała reszta społeczeństwa, nie jesteśmy w stanie spojrzeć w oczy tym, którzy uniknęli śmierci. Odwracamy oczy, tworzymy obronne mechanizmy psychologiczne kompletnego zaprzeczania (Kurt Eissler).

W dalszej części pragnę zilustrować swą tezę serią przykładów z historii:

I. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych leczeniu poddawano wiele schorzeń, na które cierpiały masy imigrantów przybywających do Izraela, w tym gruźlicę, alkoholizm, skłonności samobójcze. Jednak problemy zdrowia psychicznego i psychiatrii nie były wyraźnie obecne.

II. Opublikowano kilka psychoanalitycznych studiów przypadków (V. Bental, R. Joffe i parę innych). Cóż za osobliwości! Moim zdaniem, psychoanalityczna neutralność, która była wówczas przeważającą postawą, nie była tym, czego potrzebowali ludzie, którzy ponieśli ogromne straty.

III. Nowi eksperci od *Wiedergutmachtung* z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i wczesnych siedemdziesiątych, których postawy zostały utrwalone w licznych starych kartotekach, wykazywali brak zrozumienia, lekceważenie i niewiedzę w zakresie psychiatrii post-traumatycznej, mimo przykładów swojej dobrej woli.

IV. Kartoteki medyczne w klinikach uniwersyteckich nie zawierają dość materiałów ani wniosków klinicznych odnoszących się do przetrwania Zagłady. Wprost przeciwnie, przeważała postawa powszechnego zaprzeczania. Pisał o tym profesor Leo Eitinger, który odwiedził Izrael w latach sześćdziesiątych.

V. Pierwsze systematyczne studia psychiatryczne z lat sześćdziesiątych zajmowały się osobami, które przeżyły Holokaust i przebywały na oddziałach psychiatrycznych. Profesor Heinz Winnik, który był moim nauczycielem (uciekł z rumuńskiego obozu koncentracyjnego dla komunistów w roku 1942), rozpoczął badania różnic psychopatologicznych u osób, które były więzione w obozach koncentracyjnych na terenie Rzeszy, Związku Radzieckiego, lub przeżyły na wygnaniu.

Profesor Hillel Klein w latach sześćdziesiątych przestudiował przypadki hospitalizowanych osób, które przeżyły Zagładę. On sam przeżył obóz koncentracyjny. Dużo później skoncentrował się na psychologii poczucia winy pozostałych uratowanych, na ich życiu rodzinnym, przystosowaniu społecznym i na badaniach drugiego pokolenia.

VI. Profesor Rafael Mozes (1978), jako ortodoksyjny przedstawiciel psychoanalizy amerykańskiej (późniejszy organizator i przewodniczący Międzynarodowego Kongresu Psychoanalizy w Jerozolimie w latach siedemdziesiątych), początkowo utrzymywał zgodnie z klasyczną freudowską doktryną, że tłem wszystkich późniejszych problemów post-traumatycznych jest neuroza wieku dziecięcego.

Mozes wyjechał z Niemiec z rodziną na początku lat trzydziestych jako dorastający chłopiec i dołączył do społeczności żydowskiej w Palestynie. Jednak w swych późniejszych publikacjach, na przykład tej z roku 1984, był mniej ortodoksyjny i przyznał, że patrząc wstecz widzi, iż cały problem uchodźców z Europy był źle rozumiany. Podkreślił też rolę późniejszego niż dziecięce doświadczenia traumatycznego (co oznacza, że uznał znaczenie *Erlebnis*, jak uczynili to Bayer, Haefner i Kisker w opozycji do tradycyjnej w Niemczech psychiatrii konstytucjonalnej, która dominowała również po wojnie (1964)).

Stało się to już po konfrontacji Mozesa w 1973 roku z ogromną liczbą żołnierzy z objawami nerwicy frontowej. Pracowaliśmy wówczas razem w wojskowym zespole medycznym.

VII. Pod koniec lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych przeprowadzono wiele rozmaitych badań nad osobami uratowanymi z Holokaustu, które nie były leczone klinicznie ani

szpitalnie. Używano ankiet i skal oceniających w statystycznych porównaniach osób, które doświadczyły Holocaustu, z innymi; tych, którzy przeżyli Holocaust jako dzieci lub jako dorośli; tych, którzy skorzystali na *Wiedergutmachtung*, z grupami kontrolnymi. Badania obejmowały takie dziedziny jak gerontologia, medycyna społeczna, ginekologia, medycyna pracy, prowadzono je również wśród umierających pacjentów.

Efektom tych badań była duża ilość rozczłonkowanych informacji, których w zasadzie nikt nie stosował w praktyce (por. mój artykuł z roku 1987). Prawdziwie ważne opowieści wciąż pozostawały w ukryciu.

## **Przełamanie tabu**

I. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, wraz ze stopniowym przełamywaniem mitów i tabu dotychczas monolitycznego społeczeństwa, oraz ze wzrostem indywidualizacji jego członków, zaczęło pojawiać się nowe zjawisko otwartości wobec uratowanych z Zagłady jako jednostek. Zwrócono też uwagę na istnienie drugiego, dorastającego już pokolenia.

II. Sami ocaleni publikowali setki tomów wspomnieniowych. O ile wcześniej ukrywali swoje pochodzenie, teraz z tego ukrycia wychodzili.

III. Shamai Davidson przeprowadził badania ocalonych nie poddawanych leczeniu psychiatrycznemu oraz ich rodzin (1980), a w roku 1983 założył katedrę studiów nad psychologicznymi konsekwencjami Holocaustu w Szkole Opieki Socjalnej na uniwersytecie w Bar-Ilan, nazwaną katedrą Elie Wiesela. Zmarł w roku 1986, po czym katedrą kierowałem ja do roku 1994, kiedy to przejął ją doktor Yossi Hadar aż do swojej przedwczesnej śmierci. W tym czasie na kursy uczęszczały setki studentów opieki socjalnej.

IV. W roku 1988 Mozes (po opublikowaniu pracy "Patrząc wstecz" [Looking Back]), zorganizował w Jerozolimie międzynarodowy kongres pod hasłem "Znaczenie Holocaustu dla osób nie dotkniętych nim bezpośrednio". Dzisiaj, z perspektywy czasu, bawi mnie naiwność prób, by jednocześnie być i nie być uczestnikiem, jak gdyby to, czy przeżyło się Holocaust osobiście, czy też nie, stanowiło różnicę dla terapeuty. Istniała wtedy jeszcze potrzeba zachowania pewnego dystansu, który był kombinacją uznawania faktów i zaprzeczania im.

V. Pod koniec lat osiemdziesiątych założono AMCHA. Od samego początku byłem konsultantem klinicznym tej organizacji. Jej celem jest przywrócenie pamięci:

1. pamięci indywidualnej;
2. pamięci traumatycznej;
3. pamięci o dawnej rodzinie diaspory, na poziomie jednostki i na poziomie rodziny;
4. Tylko niektórzy pacjenci AMCHA są diagnozowani jako pacjenci kliniczni z określoną psychopatologią. Pozostali wymagają różnych innych form pozaklinicznej terapii nad procesami pamięci.

Rodziny po Holokauście ponownie liczą sobie trzy lub cztery pokolenia. Jest to nowe zjawisko kulturowe i biologiczne. Potrzebne są nowe opowieści, nowe mity rodzinne. AMCHA ma służyć pomocą w ich tworzeniu.

## **Przywrócenie mitowi o Holokauście ludzkiego i indywidualnego wymiaru**

Proces ten znajduje swoje odzwierciedlenie w nowym typie badań - bada się nie psychopatologię czy porównawcze dane statystyczne anonimowych osób z grupami kontrolnymi. W obecnym dziesięcioleciu jesteśmy świadkami rozkwitu badań nad opowieścią, biografią i jej odtwarzaniem.

W centrum uwagi obecnych badań znajdują się historie życia pełnego zmagania, przystosowawczego tworzenia mitów, opowieści przekazywane między pokoleniami. Liczy się teraz przekazywanie opowieści w dialogu podczas wywiadu z terapeutą, podczas spotkania z grupą lub nowym pokoleniem wnuków (Gabriella Rosenthal (1997), D. Bar-On (1998), A. Yechekeel (1999), P. Valent (1994), Y. Tauber (1998), H. Dasberg (1998) i in. ).

Uznaje się obecne uzdrawiający efekt opracowywania i przekształcania wspomnień o traumatycznych przeżyciach. Dużym zainteresowaniem cieszy się sztuka dotycząca Oświęcimia, która zresztą sama stała się obiektem badań (Meysels).

## **Drugie pokolenie**

Chciałbym teraz krótko poruszyć kwestię terapeutów i lekarzy drugiego pokolenia. Doktor Yossi Hadar, który wraz z nami odwiedził Kraków w zeszłym roku i niedługo potem zmarł na ostrą białaczkę, urodził się zaraz po wojnie, a jego rodzice wcześniej przeżyli obóz koncentracyjny.

Podczas wspomnianego kongresu na temat znaczenia Holokaustu dla osób nie dotkniętych nim bezpośrednio, który odbył się w roku 1988, doktor Hadar wstał spośród zebranych i powiedział, że pokolenie jego rodziców i wszystkie poprzednie pokolenia żyły w świecie bez Shoah, po czym przeżyły szok doświadczając Zagłady i ogromnych strat z nią związanych.

Jednak drugie pokolenie, które nie doświadczyło Zagłady, jest przez cały czas dotknięte nią pośrednio, ponieważ przez całe życie, od dnia swoich narodzin, żyje w świecie, w którym zaistniał Holokaust, ze wszystkimi mitami i tabu dotyczącymi go.

Dochodzę do wniosku, że powinniśmy raz na zawsze zerwać ze złudzeniem, że w sprawach Holokaustu istnieje możliwość obiektywnej lub neutralnej postawy - takiej możliwości nie ma! Nie ma tu obserwatorów, są tylko uczestnicy. Wszyscy należymy albo do drugiego, albo do pierwszego pokolenia, albo do tych, którzy stoją z boku i nigdy nie są bez winy, albo do tych, którzy podziwiają bohaterów, wreszcie do tych, którzy oskarżają słabych duchem. Wszyscy czujemy się winni lub odczuwamy potrzebę wyrównania krzywd, lub mamy inne roszczenia.

Możemy być także potomkami tych, którzy bezpośrednio doświadczyli Holokaustu, lub ich sąsiadami. Nie możemy uciec od faktu, że wszyscy jesteśmy włączeni w konflikty społeczne i polityczne, w takiej czy innej roli, które mogą doprowadzić do zorganizowanych form przemocy i jej masowych ofiar.

Wszyscy stajemy wobec śmierci i przetrwania jako głównych sił motywacyjnych w społeczeństwie. Psychoanalityk Robert Lifton powiedział kiedyś po długim namyśle, że "nie ma specjalistów od śmierci. Wszyscy osobiście przez cały czas stajemy wobec wyboru życia lub śmierci".

## **Terapeutyczny model interwencji w przypadkach związanych z Zagładą**

Istnieje pradawny grecki rytuał uzdrawiania, wywodzący się od Asklepiosa, praktykowany w Epidaurze i Pergamonie, związany z mitem o zranionym uzdrowicielu Chironie. W sanktuariach tych pacjent przebywał najpierw w miejscu odpoczynku i rehabilitacji, potem przechodził *catharsis* i oczyszczenie. Następnym krokiem było spotkanie z uzdrowicielem, kiedy to pacjent dotykał jego rany.

Mit zranionego uzdrowiciela jest podstawą modelu terapeutycznego zaproponowanego przez terapeutów drugiego pokolenia skupionych w AMCHA, który został starannie przestudiowany i opisany metodą narracyjną w książce Yvonne Tauber z AMCHA, opublikowanej w roku 1998.

Książka opowiada o osobach uratowanych z Holocaustu oraz przedstawicielach drugiego pokolenia pracujących jako terapeuci z pacjentami, którzy przeżyli Holocaust i ich rodzinami. Tauber opisuje pracę sześciu terapeutów z drugiego pokolenia i czworga terapeutów (w tym mnie), którzy sami przetrwali Shoah. Lekarz, który pozwala pacjentowi dotknąć bolesnej rany swojego traumatycznego przeżycia, który pozwala, by wyzwolono w nim wzruszenia, budzi empatię. Przeciwdziała to fatalnemu wyobcowaniu, jakie ciągle jest udziałem wszystkich ofiar niesprawiedliwości.

Podsumowując, przebyliśmy bardzo długą drogę od lat pięćdziesiątych z ich neutralnymi lekarzami klinicznymi, od lat sześćdziesiątych z obserwatorami-psychopatologami, od lat siedemdziesiątych z ich obiektywnymi statystykami, i od lat osiemdziesiątych ze zdystansowanymi lekarzami.

Dzisiaj widzimy subiektywnego terapeute-współuczestnika, który ma świadomość istnienia wspólnego mitu, potrafi dokładnie wsłuchiwać się w ciszę i identyfikować tematy tabu. Mamy wspólny świat, wspólny horyzont (H. G. Gadamer), wspólny dialog (M. Buber), wspólną opowieść.

Przyjmijmy, że jest to prawdą. Co w takim razie z tymi drugimi, z Niemcami nowego pokolenia? Czy możemy dotknąć tego tabu? Co jest największym tabu dotyczącym Holocaustu? Niemcy? Inni?

## **Dotknięcie tabu**

W ostatnich latach miały miejsce następujące zdarzenia pomagające w przełamaniu mitów i tabu:

I. Drugie pokolenie Izraelczyków spotkało się z drugim pokoleniem dzieci nazistowskich prześladowców w maratonach zespołowych urządzanych w Wuppertalu w Niemczech i Beer Szewie w Izraelu pod przewodnictwem Dan Bar-Ona, profesora psychologii klinicznej, Żyda niemieckiego pochodzenia.

Grupy drugiego pokolenia z obydwu krajów odkryły, że każda w odniesieniu do międzypokoleniowych obszarów ciszy traci na istnieniu mitów i tabu wypaczających rzeczywistość, choć oczywiście dzieje się to w relacji do odmiennych aspektów tej samej historii Europy.

Podczas tych spotkań powstały korygujące, indywidualne opowieści. Bar-On pisze, że spotkania te pomogły przekształcić mit i tabu w konkretne osobiste doświadczenie. Jego relacja została opublikowana w formie rozdziału "Who am I in relation to my past, in relation to the other?" [Kim jestem w odniesieniu do przeszłości i do innych?] w pracy *International Handbook of Multigenerational Legacies of Trauma* (pod redakcją Yaela Danieli, 1998).

Tytuł rozdziału wskazuje na główny problem tych spotkań, a mianowicie ponowne określenie własnej tożsamości, odpowiedź na pytanie "Kim jestem?"

II. Ja sam uczestniczyłem w tygodniowym spotkaniu psychoanalityków izraelskich i niemieckich, które odbyło się w Nazarecie w roku 1996. Uczestnicy dyskutowali na temat mitów, tabu i zmowy milczenia w ich wzajemnych relacjach oraz w ich relacjach z rodzicami. W trakcie tego tygodniowego dialogu spotykaliśmy się w różnych konfiguracjach - grupach dużych i małych, narodowych i mieszanych.

Jednym z organizatorów tego spotkania był profesor Shmuel Ehrlich kierujący katedrą Zygmunta Freuda w Jerozolimie. Uciekł z Frankfurtu nad Menem jako dziecko w 1938 roku. A oto co napisał w liście otwartym do swoich niemieckich kolegów półtora roku po zakończeniu konferencji:

"Podczas konferencji w Nazarecie jasne i oczywiste stawało się, że różni uczestnicy [ze strony izraelskiej] skrywali w sobie, w swojej tożsamości, świadomość bycia niemieckim Żydem, która była źródłem wewnętrznych konfliktów i udręki. Dla niektórych Izraelczyków jest to źródłem szczególnego niepokoju, że znajdujemy w sobie tę skomplikowaną żydowską tożsamość, którą próbowaliśmy odrzucić na korzyść nowej tożsamości obywatela wyzwolonego Izraela. Oznacza to bycie "wewnątrz" i "poza", przynależność a jednocześnie brak przynależności do grupy. Jest to koszarne doświadczenie."

Dalej Ehrlich wyjaśniał, jak spotkanie pomogło mu zrozumieć, co to znaczy być Niemcem i Żydem, czy też Izraelczykiem w epoce po Holokauście. Na koniec skonkludował, że "nie można przecenić lub zbyt mocno podkreślić, jak cenne jest dla nas - psychoanalityków i psychoterapeutów - uporanie się z takimi problemami w obecności Innych."

III. Seminarium w Nazarecie zaowocowało niewiarygodnym wzbogaceniem mojej osobowości. Upadło wiele podziałów wewnętrznych, złamano wiele tabu, zaś ja osobiście pozyskałem nową, bardziej cenioną osobistą opowieść. To spotkanie dwu narodów i wspólne poszukiwania pomogły mi w następujący sposób:

1. Przypomniałem sobie o zapomnianych niemieckich korzeniach mojej tożsamości - kiedy byłem dzieckiem, matka mówiła do mnie po niemiecku.
2. Jeżeli chodzi o Niemców, uświadomiłem sobie, że w zasadzie należę do jednego z najstarszych narodów Europy, pamiętającego czasy Cesarstwa Rzymskiego, kiedy to Ren był granicą cywilizowanego świata. Z pewnością nie ma się czego wstydzić.
3. Na koniec, jestem teraz dumny ze swoich holenderskich korzeni. "My Holendrzy" zawsze staliśmy w obronie swobód wyznaniowych.

Wszystkie te czynniki przestały się kłócić z moją tożsamością Izraelczyka. Nie ma nic do ukrycia. Przy próbach ogarnięcia tych zjawisk należy pamiętać, że ukrywanie swojej tożsamości było działaniem ratującym życie, koniecznością czasów II wojny w Europie.

## **Konfrontacja z Polską**

Doszedłem teraz do problemu moich osobistych, anty-polskich tabu. Choć jest ona bolesna, konfrontacji tej nie można już dłużej odkładać oddając się gimnastyce intelektualnej. Trzeba spojrzeć w twarz następującym faktom:

Z perspektywy Holandii lat 1940-45, Polska była wciągającą nas wszystkich czarną dziurą, która, choć była daleko, za niemiecką granicą, stanowiła całkiem bliskie zagrożenie. Mój ojciec zginął w Polsce w roku 1943. Zawsze myślałem, że stało się to w Oświęcimiu, okazało się jednak, że w Sobiborze. Kolega pożyczył mi książkę na temat Sobiboru, przeczytanie jej było

niezwykle traumatycznym przeżyciem. Wykształciła się u mnie fobia, unikałem domu, w którym ów kolega mieszkał.

Jakieś dziesięć lat temu przelatywałem nad Polską samolotem, prawie dziesięć kilometrów nad ziemią. Zakrywały ją czarne chmury. Wyobrażałem sobie, że są to chmury popiołów. Kiedy dolecieliśmy nad oświetlone słońcem Morze Czarne, wstałem i wyszedłem do toalety, by obmyć ręce, jak uczyniłby mój ojciec, ortodoksyjny Żyd, po wyjściu z cmentarza. Jest to żydowski obrzęd oczyszczenia.

Kilka lat temu ówczesny przewodniczący Izraelskiego Towarzystwa Psychofarmakologicznego namawiał mnie do wzięcia udziału w psychofarmakologicznym spotkaniu w Krakowie i wygłoszenia wykładu inauguracyjnego. Miałem mówić o rezultatach badań klinicznych uzyskanych w drodze powszechnej, dehumanizacyjnej metody opisywania zachowań w ankietach i oceniania według skal z wyselekcjonowanych, niewyselekcjonowanych i przypadkowych próbek porównawczych dotyczących anonimowych osób. Kompletna fragmentacja informacji na korzyść solidnej statystyki.

Do Krakowa jednak nie przyjechałem. To miejsce, ta ziemia, ta niezmierna żałość i smutek budują mury i budzą fobie.

Potem, w zeszłym roku, przyjechałem jednak do Krakowa, dzięki Marii Orwid i Andrzejowi Cechnickiemu. Podczas zwiedzania grobów królewskich na Wawelu doktor Cechnicki powiedział mi, że mityczną Polską rządzi mityczna królowa, Żydówka Maryja. Jest to piękny mit, który skrywa straszliwe tabu.

Andrzeju, chciałbym podjąć naszą dyskusję w punkcie, w którym przerwaliśmy ją w zeszłym roku, ponieważ - mimo wszystko - to właśnie konkretne, osobiste spotkania w rzeczywistym świecie zmniejszają rozmiary mitów i tabu do rozsądnych proporcji.

Dziękuję.

## **FAZY ROZWOJU IZRAELSKIEJ PSYCHIATRII PO HOLOKAUŚCIE**

<b>DEKADA</b>	<b>FAZA</b>	<b>GLÓWNY MECHANIZM OBRONNY</b>
1940	Szok i wstyd	Zmieszanie
1950	Neutralność terapeuty	Zaprzeczenie
1960	Nacisk na poważne psychopatologie	Izolacja
1970	Dane statystyczne o anonimowych, niehospitalizowanych osobach ocalonych z Holocaustu	Fragmentacja
1980	Nowe pokolenia, nowe opowieści	Rzutująca identyfikacja
1990	Nowy, ogólnoeuropejski dialog z Innymi	R.

H. Dasberg, 1999



## **BIBLIOGRAFIA**

- Bar-On, D., Ostrowsky, T. i Fromer, D.,  
“Who am I in relation to my past, in relation to the Other? German and Israeli students confront the Holocaust and each other” w *International Handbook of Multigenerational Legacies of Trauma* pod red. Y. Danieli, Nowy Jork: Plenum, 1998, str. 97-118.
- Dasberg, H.,  
“Society facing trauma: psychotherapists facing survivors” w *Sihot (Israel Journal of Psychotherapy)*, 1: 98-103 (1987).
- Dasberg, H.,  
“Psychological distress of Holocaust survivors and offspring in Israel, forty years later: a review” w *Israel Journal of Psychiatry*, 24: 243-256 (1987).
- Davidson, S.,  
“The clinical effects of massive psychic trauma in families of Holocaust survivors” w *Journal of Marital and Family Therapy*, 6: 11-21 (1980).
- Fourth Conference of the Sigmund Freud Centre of the Hebrew University of Jerusalem:  
“The meaning of the Holocaust for those not directly affected”, Jerozolima, 24-26 maja 1998r.
- Mozes, R.,  
“An Israeli psychoanalyst looks back in 1983” w *Psychoanalytic Reflections on the Holocaust* pod red. Luel, S. A. i Marcus, P., Denver: Holocaust Awareness Institute, University of Denver, 1984.
- Rosenthal, G., red.,  
Der Holocaust im Leben von drei Generationen, Giessen: Psychosozial Verlag, 1997.
- Segev, T.,  
The Seventh Million: the Israelis and the Holocaust, Jerozolima: Domino, 1991.
- Tauber, Y.,  
In the Other Chair: Holocaust Survivors and the Second Generation as Therapists and as Clients, Jerozolima: Gefen, 1998.
- Von Bayer, W., Haefner, H. i Kisker, H.,  
*Psychiatrie der Verfolgten*, Berlin: Springer, 1964.